

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY
Nr 6 (21), listopad-grudzień 2008

Marian Dobrosielski

W poszukiwaniu prawdy i lepszego świata.

Rzecz będzie o najnowszej, fascynującej i mądrej książce¹ profesora Grzegorza Kołodko, najwybitniejszego polskiego ekonomisty i myśliciela o renomie światowej. Jego oryginalna koncepcja "Strategii dla Polski", realizowana w okresach, kiedy był wicepremierem rządu polskiego, sprawdziła się w praktyce i przyczyniła się w istotnym stopniu do skutecznego, zrównoważonego gospodarczo-społecznego rozwoju Polski (dotkliwie zmarnowanego przez jego następców). Strategia ta stworzyła część mechanizmów, które ochroniły Polskę przed najgroźniejszymi skutkami amerykańskiego i światowego kryzysu finansowego, kryzysu, który Grzegorz Kołodko przewidział.

Próby prawicowych, neoliberalnych, konserwatywnych i populistycznych mediów oraz związanych z nimi ekspertów ekonomicznych, zmierzające początkowo do przemilczenia, ignorowania, a później ironizowania czy bagatelizowania twórczej, bogatej i jak najbardziej aktualnej treści tej książki nie powiodły się. O dziele Profesora jest głośno w Polsce i na świecie. Ukazało się mnóstwo recenzji, artykułów, wywiadów. Zaczęło się od „Przeglądu Socjalistycznego”, „Trybuny”, „Przeglądu” i „Dziś”. Mnożą się zaproszenia licznych szkół wyższych, instytutów badawczych, organizacji pozarządowych i innych na wykłady, spotkania, konwersacje. Ostatnio telewizje w Polsce: Superstacja i, rzecz nie do wiary, TVN24, przeprowadziły obszerne wywiady z profesorem Kołodko. Nawet prezydent Lech Kaczyński zaprosił Profesora, by zasięgnąć jego opinii o przystąpieniu Polski do euro.

Książkę „Wędrujący Świat” przeczytałem kilka miesięcy temu. Nie zamierzałem o niej pisać. Nie jestem bowiem ekonomicznym ekspertem („Ekspert to człowiek, który przestał myśleć – on wie”. F. Lloyd Wright), i nie znam się na ekonomii i finansach. Zdecydowałem się skreślić kilka uwag, dotyczących tego wybitnego dzieła dlatego, że w znanych mi recenzjach i omówieniach pominięty został, moim zdaniem, bardzo istotny metodologiczny aspekt tej książki. Uważam, że dzieło Profesora odpowiada najwyższym standardom i spełnia najsurowsze kryteria stanowione przez współczesną metodologię nauki badaniami naukowym

¹ Grzegorz W. Kołodko, *Wędrujący Świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, str. 440.

i ich wynikiem, formułowaniu hipotez i prognoz oraz ich weryfikacji czy falsyfikacji. Ramy tego szkicu nie pozwalają na przedstawienie wyczerpującej analizy stosowanej przez Grzegorza Kołodkę metodologii w książce „Wędrujący Świat”. Ograniczę się do wskazania na jej główne elementy.

Treść omawianej książki wskazuje z jak bogatą i gruntowną wiedzą teoretyczną i olbrzymimi praktycznymi doświadczeniami przystąpił autor do jej opracowania. Podziw budzi jego ogromna, autentyczna erudycja, dotycząca ważnych dyscyplin naukowych: ekonomii, informatyki, historii, politologii, socjologii, filozofii, jego niezwykła znajomość światowej literatury i sztuki, klasycznej i współczesnej.

Podstawowym elementem metodologii zastosowanej w omawianej książce jest interdyscyplinarne podejście do badań swego przedmiotu. Na temat znaczenia interdyscyplinarności w badaniach naukowych znajdziemy w tej książce wiele cennych i słusznych refleksji. Profesor Kołodko dochodzi do wniosku, że „wyodrębni się w pełni jako samodzielna dziedzina wiedzy interdyscyplinarna globalistyka, badająca zespół współzależności (podkreślenie - M.D) ekonomicznych, kulturalnych, politycznych związanych z ewolucją globalizacji.”² Miejmy nadzieję, że nastąpi to możliwie szybko, ponieważ tylko takie podejście pozwoli na lepsze poznanie i zrozumienie procesu globalizacji i stworzy możliwość jego kooperatywnego, skoordynowanego sterowania.

Opisowi źródeł i przyczyn, powstania, rozwoju i możliwym, przyszłym perspektywom procesu globalizacji, poświęcony jest cały (IV) rozdział, liczący ponad czterdzieści stron i wiele innych partii tej książki. Profesor Kołodko pisze o tym skomplikowanym procesie jasnym, wyraźnym, prostym, w najlepszym tego słowa znaczeniu językiem. Wskazuje, że globalizacja nie jest żadnym spójnym, opartym na nauce systemem społeczno-gospodarczym, lecz wielce złożonym procesem szybko zmieniającej się rzeczywistości ekonomicznej, społecznej, politycznej, kulturalnej, ekologicznej, militarnej. Procesem, którego kształt i rozwój jest wynikiem różnorodnych działań, niekiedy ze sobą sprzecznych „globalnych graczy” i innych podmiotów sceny międzynarodowej. Głównymi cechami tego procesu to, według Profesora Kołodki: liberalizacja, integracja i ogólnoświatowa współzależność.

Rozważaniom metodologicznym dotyczącym nauki, jej roli i zadań, w szczególności zaś ekonomii, poświęcone są (nie przychodzi mi na myśl bardziej adekwatne określenie)

² Wszystkie cytaty, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z książki „Wędrujący Świat”.

liczące blisko pięćdziesiąt stron dwa pierwsze rozdziały książki „Świat, słowa i treści” oraz „Jak się to dzieje”. Poglądy Grzegorza Kołodki dotyczące nauki, jej metodologii, roli i zadań są – moim zdaniem – bardzo bliskie poglądom Karla R. Poppera, którego uważam, obok Bertranda Russella, za najwybitniejszego filozofa i metodologa nauki XX wieku.

W pierwszych zdaniach swej książki Grzegorz Kołodko pisze: „będziemy dochodzić prawdy. Prawdy o gospodarce i procesach rozwoju”. Przypomina, że w ciągu wieków i współcześnie pojęcie prawdy było różnie rozumiane, interpretowane i relatywizowane. Charakteryzuje syntetycznie te różne ujęcia kategorii prawdy, wykazując się dobrą znajomością logiki i filozofii. Pisze, że w ferworze nieustannych dyskusji i sporów rodzi się wiele tzw. względnych prawd i umownych mądrości. Wspomina o „lansowanej tu i ówdzie tzw. prawdzie konsensualnej”, by jednoznacznie stwierdzić, że „Nauka to nie konsensus. A konsensus to nie nauka. Warto to nie tylko rozróżnić, ale nade wszystko zrozumieć. Konsensus – porozumienie – jest dobre w polityce. W nauce dobra jest prawda. I tylko prawda”. To słuszne stwierdzenie jest niezwykle ważne i nadzwyczaj aktualne. Grzegorz Kołodko nie pisze tego *explicite* w swych wstępnych rozważaniach metodologicznych, lecz wynika to jednoznacznie z jego późniejszych wywodów, w szczególności w rozdziale IV; „Upadający neoliberalizm i jego marna spuścizna”, że tzw. absolutne prawdy neoliberalizmu są jedynie prawdami konsensualnymi. Stworzone zostały nie w wyniku rzetelnego, racjonalnego dochodzenia do prawdy, lecz konsensusu określonych grup przedstawicieli międzynarodowych koncernów, ekonomistów, polityków, środków masowego przekazu. Konsensusu, który jak pisze Kołodko, zawojował pół świata”.

Neoliberalowie prezentowali, a niektórzy nadal prezentują swoją „teorię” jako najwyższe osiągnięcie nauki i twierdzą, że „nie ma dla niej alternatywy” (There is no alternative – TINA), jak głosiła w sławetnym haśle Margaret Thatcher. Rzeczywistość wykazała fałsz tej rzekomej teorii, a w istocie dogmatycznej ideologii.

Wróćmy do problemów metodologii nauki i pojęcia prawdy. Podstawowym zadaniem nauki, zarówno nauk przyrodniczych, jak i społecznych, jest racjonalne poznanie rzeczywistości, taką jaką ona jest, tzn. jej prawdziwe poznanie. Tego rodzaju poznanie służyć może i służy do kształtowania rzeczywistości, na dobre i na złe, a służyć powinno poszukiwaniu celów i środków, dróg do tworzenia lepszego świata. Poznanie jest poszukiwaniem, dochodzeniem, jak określa to Grzegorz Kołodko, do prawdy. Jest poszukiwaniem czy tworzeniem obiektywnie prawdziwych, wyjaśniających określoną sferę

rzeczywistości hipotez czy teorii. Podstawową, główną wartością poznania naukowego, choć nie jedyną, jest prawda. Profesor Kołodko przypomina arystotelowską definicję prawdy „sprowadzającej się do zgodności treści sądu z rzeczywistym stanem rzeczy” i jej kwestionowaniem przez różnych filozofów i logików w różnych czasach.

Karl R. Popper, którego, jak już wspominałem, uważam za najwybitniejszego metodologa współczesnej nauki, wielokrotnie stwierdza w swych dziełach, że jest zwolennikiem teorii prawdy, sięgającej swym rodowodem do Arystotelesa, głoszącej, że „teoria bądź zdanie jest prawdziwe, gdy opisywany przez tę teorię stan rzeczy jest zgodny z rzeczywistością”³. Różne warianty tej definicji, na przykład „zdanie jest prawdziwe, jeżeli (i tylko jeżeli) jest zgodne z faktami, które opisuje”, powtarza Popper niemal we wszystkich swych dziełach. Niejednokrotnie też podkreśla, że definicję tę w pełni zrehabilitował, jasno i wyraźnie rozwinął polski logik, Alfred Tarski, w swej rozprawie „Pojęcie prawdy w językach sformalizowanych” (1933 r.). Popper podkreśla, że podważanie tej definicji przez reprezentantów różnych szkół filozoficznych prowadziło do relatywizmu. Uważa go za sprzeniewierzenie się intelektualnej rzetelności i wręcz zbrodnię czy „zdradę klerków” (Julien Benda).

Prawda jest wartością obiektywną, niezależną od woli, uczuć, rozumu człowieka. Dzięki rozumowi, racjonalnym i eksperymentalnym metodom nauki, w szczególności nauk przyrodniczych, możemy ją coraz lepiej poznawać, do niej się zbliżać, eliminować błędy z naszych teorii i hipotez, poddawać je próbom weryfikacji, czy falsyfikacji, tzn. różnego rodzaju testami sprawdzać, czy są one zgodne z rzeczywistością. Prawdy nie możemy arbitralnie ustalać, nie uznaje ona bowiem żadnych autorytetów. Nie możemy jej zmieniać, łamać, naginać. Prawda nie uznaje żadnych autorytetów, poza zgodnością twierdzeń o faktach, zjawiskach z rzeczywistością, którą badają i opisują.

Karl Popper doszedł na podstawie interdyscyplinarnego podejścia do badań nad metodologią nauk przyrodniczych i społecznych do niezbitnie uzasadnionego wniosku w swym dziele „Nędza historycyzmu”, pisany w latach drugiej wojny światowej, że poglądy dotyczące możliwości odkrycia koniecznych, niezmiennych praw, celów, sensu, kierunków, przeznaczenia, determinujących historyczny rozwój ludzkości, oparte są na złudzeniach,

³ Karl Raimund Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, str. 17.

życzeniowym myśleniu, czy fałszywej logice. Racjonalne odkrycie takich prawd, celów, kierunków ludzkiej historii jest niemożliwe po prostu dlatego, że ich nie ma.

Grzegorz Kołodko kieruje się w swych badaniach, formułowaniu hipotez i ich krytycznego sprawdzania podobnymi założeniami jak Karl Popper. Uważa prawdę za główną, nadrzędną wartość, stojącą ponad wszystkimi ludzkimi autorytetami. Podstawowymi zadaniami nauki, każdej nauki, nawet ekonomii jest dążenie do poznania świata, takim, jaki on jest, a więc do rzetelnego intelektualnie, racjonalnego opisu tej sfery rzeczywistości, którą dana nauka się zajmuje. Każda nauka dąży też do możliwie jasnego i pełnego wyjaśnienia dlaczego tak jest.

Ekonomia, według profesora Kołodko, o ile go dobrze rozumiem, to nauka, która dąży do prawdy przez racjonalne badanie do poznania procesów realnie istniejącej gospodarki w skali globalnej, kontynentalnej, lokalnej (Polski). Jego zdaniem jest też możliwe jasne i proste opisanie tych procesów i wyjaśnienie ich przyczyn. „Ekonomia jako nauka musi współgrać z rzeczywistością, a ta rzeczywistość jest różna w czasie i przestrzeni”. Dlatego, twierdzi słusznie Profesor: „W ekonomii nie ma sądów ostatecznych, nie ma w niej bowiem prawd ahistorycznych – absolutnych i wiecznych”. Dla Grzegorza Kołodko ekonomia nie może ograniczać się jedynie do opisu i wyjaśnienia badanej przez nią rzeczywistości. „Dobra ekonomia to nauka zarazem deskryptywna, czyli opisująca „jak jest” i normatywna, a więc podpowiadająca „jak być powinno”. W sformułowaniu tym ważne i decydujące jest słowo „podpowiadająca”. To podkreślenie, jak wyjaśnia Grzegorz Kołodko, służyć ma jako „punkt wyjścia do opracowywania i realizacji aktywnych programów rozwoju”. Takich, dodam od siebie, jak jego „Strategia dla Polski”. (Zastanawiam się czy nie właściwszym określeniem zamiast „normatywna” byłoby „postulatywna” i „prognostyczna”).

Grzegorz Kołodko zdaje sobie doskonale sprawę, że od tego, „co jest” i „dlaczego tak jest”, nie ma i nie może być żadnego, logicznego, koniecznego, automatycznego przejścia do tego, „co powinno być”, co uzasadnił już w XVIII wieku David Hume, budząc Immanuela Kanta z jego „metafizycznej drzemki”. Żadna dyscyplina naukowa, fizyka, chemia, biologia, ani ekonomia, ani żadna inna nie są i nigdy nie będą w stanie odpowiedzieć jednoznacznie na pytania, jaki świat powinien być, na pytania dotyczące celu i sensu naszego istnienia i działania. W problemach innych niż dochodzenia prawdy, w problemach wartości takich jak dobro i piękno, o czym pisał już na początku dwudziestego wieku Max Weber, poglądy naukowców nie mają większej wartości aniżeli poglądy innych ludzi. W określeniu sensu

naszego istnienia, w wyborze celów i środków ich realizacji żadna nauka nas nie wyręczy. Nauka nie jest ani teologią, ani ideologią. To nie nauka, lecz człowiek, społeczeństwo, jego najróżnorodniejsze środowiska i organizacje próbują określać sens, cele i środki naszego istnienia i działania. W tym wyraża się coraz większa wolność człowieka, która nakłada na niego też coraz większą odpowiedzialność moralną i polityczną, której nie może przerzucić na naukę, historię, los, boga (bogów) czy szatana.

Profesor Kołodko, jak wynika z jego dzieła, jest tego w pełni świadomy. Nie jest on jednak tylko naukowcem, dochodzącym prawdy. Nie jest zwolennikiem „czystej” czy rzekomo neutralnej nauki. Píše: „pierwszorzędnym celem człowieka bynajmniej nie jest poszukiwanie prawdy, ale przetrwanie w możliwie najlepszych warunkach fizycznych i psychicznych”. Dochodzenie prawdy nie jest więc głównym celem wszystkich ludzi, lecz przede wszystkim filozofów (obecnie wielu z nich, tzw. postmoderniści, zrezygnowało z dążenia do prawdy i hołduje relatywizmowi) i naukowców. Dla wielu ludzi nauki i często najwybitniejszych z nich poszukiwanie prawdy jest ich głównym celem, lecz nie jedynym, nie celem samym w sobie. Tak jest na przykład w przypadku Karla Poppera i Grzegorza Kołodki, dla których dochodzenie prawdy jest elementem, etapem w poszukiwaniu możliwości stworzenia lepszego świata. Świata społeczeństwa otwartego, humanistycznego, tolerancyjnego, sprawiedliwego. Karl Popper zatytułował jedną ze swych książek, będącą wyborem jego wykładów i rozpraw z trzydziestu lat: „W poszukiwaniu lepszego świata”. Charakterystyczne jest pierwsze zdanie: „Wszystko, co żyje, poszukuje lepszego świata”. Dotyczy to wszystkich organizmów od powstania życia na Ziemi. Poszukiwanie prawdy zrodziło się dopiero jakieś trzy tysiące lat temu w starożytnej Grecji i zapoczątkowało rozwój nauki i technologii.

Poszukiwanie lepszego świata w rozumieniu Poppera, Kołodki i wielu innych filozofów i naukowców nie znaczy dążenia do uszczęśliwienia świata. Tego typu próby tworzenia raju na ziemi – jak pisze Popper – „prowadzą niezmiennie do tworzenia piekła. Prowadzą do nietolerancji. Prowadzą do wojen religijnych, do ratowania dusz przez inkwizycję”⁴. Szczęście to termin bardzo często używany przez filozofów Oświecenia. Znalazł on swój wyraz nawet w Konstytucji USA. Jest to jednak termin tak wieloznaczny i tak różnorodnie związany z prywatnymi, indywidualnymi odczuciami, że nie sposób znaleźć

⁴ K. R. Popper, *The Open Society and Its Enemies*, Routledge & Kegan Paul, London 1980, Vol. II, str. 237.

dla niego powszechnie akceptowanej definicji. Uszczęśliwić wszystkich ludzi nie sposób, nie wiemy i nie możemy wiedzieć, jak ten cel osiągnąć. Wiemy natomiast, co ludziom uniemożliwia być szczęśliwymi, m. in. wojna, nędza, głód, przemoc, fanatyzm, wyzysk. W poszukiwaniu lepszego świata musimy dążyć do eliminacji tego typu zjawisk, kierując się przede wszystkim rozumem, empatią, lecz nie namiętnościami i stosowaniem przemocy.

Tego typu wnioski, wśród wielu innych, nasuwają się z treści i zastosowanej metodologii w dziele Grzegorza Kołodki. W przeciwieństwie do neoliberalistów (i byłego premiera Leszka Millera), którzy uważają, że politykę gospodarczą należy oddzielić od polityki społecznej, Grzegorz Kołodko stanowczo podkreśla, że „ekonomia nie daje się oddzielić od całości życia społecznego”. Jest ekonomia nauką podejmującą „próby rozwiązania problemów mających związek z bolączkami społeczno-gospodarczymi”.

Rozpisałem się. Trzeba kończyć, a tyle byłoby jeszcze do powiedzenia o metodologicznych, poznawczych i, nie waham się powiedzieć, literackich walorach tej książki. Pragnę jeszcze tylko zachęcić Czytelników do przeczytania III rozdziału książki: „Krótka historia świata i co z niej wynika”. Na trzydziestu kilku stronach autor kreśli w sposób niezwykle oryginalny, wnikliwy, barwny historię naszego świata w celu lepszego zrozumienia jego aktualnej sytuacji. A co z tej historii wynika? Ano to, że podobnie jak w ekonomii nie ma w niej żadnych wiecznych, absolutnych, praw, wzorców, kierunków determinujących historyczny proces rozwoju ludzkości. Nie piszę o rzeczowo, racjonalnie uzasadnionej druzgoczącej krytyce neoliberalizmu dokonanej przez Profesora. Jest ona już dość dobrze znana.

Dzieło Grzegorza Kołodki jest skarbnicą olbrzymiej wiedzy teoretycznej i pełną wskazówek praktycznego działania. Jego metodologię cechuje, jak już wspomniałem, interdyscyplinarne, racjonalne, krytyczne podejście do przedmiotu swych badań. Dzieło to charakteryzuje się niezwykle wyobraźnią twórczą autora, odwagą, intelektualną rzetelnością, nonkonformizmem i ignorowaniem tzw. poprawności politycznej. Wielka szkoda, że olbrzymia wiedza i talent Grzegorza Kołodki, jej wdrażanie w życie dla dobra ogólnego, nie są w pełni wykorzystywane w polskiej polityce gospodarczej, wewnętrznej i zagranicznej.

Marian Dobrosielski, prof. dr hab., filozof, dyplomata, emerytowany profesor UW, przewodniczący Rady Programowej „Przeglądu Socjalistycznego”.